

To tylko kino, może nawet porno

(Dokończenie ze strony 3)

kpiny z odwrócenia pojęć, ze zbieżności słowotwórczej idealnie użytej jakby po sąsiedzku celem prowokacji, zaczepki i sygnału. Mistrzostwo świata...

Każdy wiersz to jednoczesna zabawa językiem, przy czym z właściwą dozą szacunku wobec poezji wyrażoną odpowiednią wagą problemu czy stanu ducha ludzkości we współczesności. Wyjątkowe zespolenie kpiny i cynizmu z troską i uczuciem. Wiersze są dopracowane, oszczędne, a zarazem kreują wręcz nieograniczone możliwości dyskusyjno-interpretacyjne, przy jednoczesnym jasno wypowiedzianym sprzeciwie wobec takiego świata, takiego człowieka oraz takich reguł społecznych. Tutaj warto jednak pooperować przykładami. Przed nami dwa wiersze – wiersz „patriotyczny” (choć nawet cudzośłów tu... ale cóż) oraz... erotyk (dosadny i zaczepny)

Nino Rota

*Pachniało mi wi-fi „szukałem połączeń” święci
mężowie byli we wszystkich instach naraz
Wchodzili mężczyzną wychodzili ojczyzną
i twarzą skutki kiedy doszło do hymnu*

*Kiedy doszło do hymnu udało ci się zwinąć
język (i grałaś nina rotę na kradzonej trąbce)
Były to miękkie metody w bawelnianych
koszulkach
a sutek nęcił jak draża (próbowałem lizać)
skutek nęcił jak ustnik Próbowałem dąć*

*i kradziony język stał nam wzgórkami andersa
i dochodził
do wniosku na białym przestaniu*

Erotyk

*Pani pachnie jak sklep wielobranżowy
To jest komplement Wybucho pani
jak problem rasowy Prześcieradło
jest mokre jak bon rabatowy
ściskany w sinoczerwonej pięści
Albowiem
wielkopowierzchniowy sklep
jest dziś zamknięty
Zielone Świątki nade mną
Pode mną
płoną przedmieścia
Sinieje osiedle
Drżą szyby
wiertnicze*

To tylko kino. Ułuda, z elementami pornografii. A gdzież ta pornografia? Otóż ona jest dziś w nas. Nie na zewnątrz, przecież wszystko już było, historia się skończyła, czy musimy widzieć, doświadczać namacalnie,

zmysłami – od czegoż wyobraźnia. Żyjemy w świecie doszczętnie spornografizowanym, w świecie sprzedajnym i sprzedanym, w świecie, w którym poezja zaczyna być szyderstwem, albo zarzewiem uśmiechu politowania, a co najmniej niezrozumienia. I w takim świecie na przekór biadoleniu, na przekór losom, na przekór szacunkowi dla sztuki, na przekór samej sztuce, jako próbie ocalenia rodzi się nadal właśnie poezja, rodzą się działa małe i wielkie, kompulsywne, impulsywne, żywe i namiętne. Trudno o większy paradoks. Paradoks ten wyraził znakomicie debiutujący Aleksander Trojanowski, któremu gratuluję pomysłów, talentu i prawdy, którą chciał nam opowiedzieć.

Parkingi podziemne jako miasta spotkań

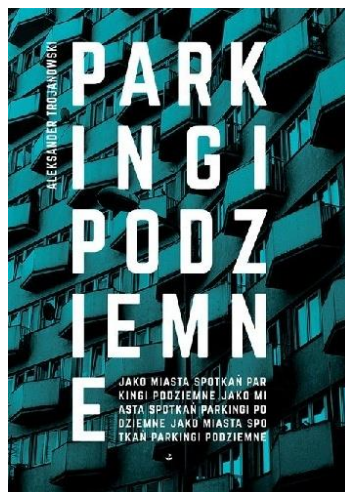
*Stając w autobusie komunikacji
miejskiej, mówiłem ci z ręką
na uchwycie, że terazniejszość
jest jak Cieszyn. Stając w autobusie
(itd.), machałem ręką
na taką terazniejszość,
która stoi w Krośniku.
Ona nam odmachuje.
Czy chodzi mi tylko o kolejki? Zdecydowanie
nie chodzi mi tylko o kolejki. Np. weźmy
twój przypadek: masz pobyt stały*

*i masz kartę biedronkę, a kręcą cię ronda,
ale jako ronda, place budowy jako
place budowy, parkingi podziemne
jako miasta spotkań*

Czegoż chcesz więcej? Może tylko spotkania. Spotkania z nadzieją. Z wiarą w poezję, w szczerłość pisania, w niezgodę na ten świat. Spotkania z samym sobą i z wami – jeszcze wciąż ocalałymi przed plastikowością, przed deformacją, przed materią. Bo wy poeci, jesteście solą ziemi, solą tej ziemi... Wy poeci? My poeci? A któż to dziś jest?

Czoło polskiej poezji wciska nas w fotele.
Wybiła godzina

Andrzej Walter



Aleksander Trojanowski, „Parkingi podziemne jako miasta spotkań”. Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2020, s. 40.

Daniela Ewa Zajączkowska

Sonet lamentacyjny

Pamięci Andrzeja Zimowskiego

*Żartobliwie i dzielnie stawiałeś się życiu
i nie dawałeś wywieść w pole szarlatanom
skrupulatnie przyglądając się epoki snom
wiedząc że człowiek tkwi w błędzie diabła
w ukryciu*

*Ale nie potępiłeś pochopną oceną
wszystkich szaleństw i dziwactw
współczesnego świata
choć martwiła cię grożąca ludziom zatrafa
wiedziałaś nikt nie jest poza dziejów areną*

*Twa umiejętność dostrzegania różnych
zjawisk
tym okiem ludziom przyjaznego satyryka
tym sercem tak wyczulonym na dobroci błysk
twa pełna przeczuci i przestróg metafizyka*

*Została z nami w twej twórczości a dźwięk
głosu
śmiechu w pamięci a w nas ból i żal do losu*

Łódź, 7 września 2020

Hymn miejski

*Różo złudzeń kurzu gubię się w tobie
ty we mnie na wykoślawionych chodnikach
z wykoślawionym życiorysem błędzą
zaspani ludzie i aniołowie*

*Poranieni poranni są rosą na twych
kolczastych ulicach łzawi i niewyraźni
widmowi skraplają się w krew
słonecznej iluzji*

*Różo kurzu złudzeń koncho hałasu
szczerzysz bezzębne wargi ku milczącemu
niebu
różo połykasz księżyc jak tabletkę na
bezsensowność*

*mamrocząca światłami śnisz siebie
małomiasteczkową metropolią
jestem twoim majakiem*

*Różo kurzu różo wiatrów pyłe płonący
w przestrzeniach chaosu statku
fatamorgano
jesteś moim majakiem łodzi kosmiczną
osiadłą na mieliźnie zagubionej rzeki*

*Twój kolec tkwi we mnie kotwicą
moja różo moja łodzi moja niespełniona
obietnica*

Łódź, 2018/2020